

Fragment relacji świadka historii



KAZIMIERZ KOSZAŁA

ur. 1952, Uciechów



Zakres terytorialny i czasowy	Jamelna, 1944
--------------------------------------	---------------

Zbrodnie banderowskie popełnione na rodzinach Koszałów i Kanarków

Moi rodzice pochodzili z Kresów, konkretnie z okolic Janowa koło Lwowa. Stamtąd przenieśli ich po wojnie tutaj na Dolny Śląsk do Uciechowa. Wrócili 9 maja 1946 roku. Na Kresach mieszkali: Karol, Janek, Antoni, Andrzej, Józek i Ludwina [Koszałowie – dop. red.]. Stamtąd przyjechali tylko: Antoni, Jan, Karol i Ludwina. Andrzej i Józek zginęli w lesie. Zostali zabici przez banderowców. Andrzej zginął, bo chodził do lasu i nosił jedzenie Żydom ukrywającym się w ziemiance. Wtedy go tam po prostu zastrzelili. Nie wiem, jak zginął Józek. Dziadka Kazimierza [Koszała – dop. red.] banderowcy zabili w domu. Schował się za piecem. Bagnetami go zakłuli. Babcia Agnieszka [żona Kazimierza Koszały – dop. red.] wróciła tu na Zachód. Mieszkała z synem Janem w Opolu. Umarła w wieku dziewięćdziesięciu sześciu lat. W czasie gdy banderowcy mordowali, mama [Antonina Koszała – dop. red.] i czwórka dzieci: Gienek, Józia, Mila i Roman, schowali się w piwnicy. Dlatego ocaleli. Ojciec [Antoni Koszała – dop. red.] ukrył się na strychu, dlatego przeżył. Jeśli chodzi o rodzinę mamy, Kanarków, to dziadek był gajowym w lesie. Jego dzieci to moja mama Antonina i jej siostry: Anna, Franciszka i Maria. Jak przyszli ich mordować, wtedy gdy mordowali Koszałów, to zamordowali dziecko ciotki. Miało pół roku. Bagnetami poprzebijali brzuch i tak zostawili.

Data utworzenia	20 sierpnia 2024
Rozmawiał/a	Zuzanna Bieńkowska
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami